



NR 4 DECEMBER 1988 / NR 1,2 MARCH - JUNE 1989

Po Walnym Zjeździe

W połowie października 1988 r. odbył się Walny Zjazd STP. Skrócone sprawozdanie ze Zjazdu znajduje się w niniejszym numerze. Na Zjeździe szeroko omawiano działalność Stowarzyszenia. Nasze Stowarzyszenie odnosi duże sukcesy, ale są również i rozczarowania. Do sukcesów należy zaliczyć wydrukowanie Statutu STP, który jest obecnie dostępny dla każdego członka Stowarzyszenia.

Powstała dobrze zorganizowana pomoc w poszukiwaniu pracy dla nowo przybyłych inżynierów i techników. Dzięki tej pomocy kilka osób otrzymało pracę. Również artykuł kol. Stysia wydrukowany w New Link na temat poszukiwania pracy na pewno służy pomocą wielu osobom poszukującym pracy. Oddziały Toronto i Montreal prowadzą kursy komputerowe, na których nowo przybyli mogą zapoznać się z najnowszymi językami komputerowymi, dzięki temu podnieść swoje kwalifikacje, co także może ułatwić znalezienie pracy. Oddział Montreal również zorganizował kurs dla mechaników budowlanych dotyczący obliczeń statycznych i dyna-

micznych konstrukcji. Sprawa sponsorowania polskich techników do Kanady znalazła odzew w działalności Zarządu Głównego. Zajęli się tym bardzo gorąco kol. Słubicki i kol. Bornet. Z braku funduszy sponsorowanie przez STP możliwe jest jedynie po wpłaceniu odpowiedniej kaucji przez kandydata.

Oprócz osiągnięć niestety mamy też i trudności. Mniej więcej 60% członków w ubiegłym roku opłaciło składki członkowskie. Niektórzy członkowie nie płacą składek za rok czy dwa. Są członkowie co się przeprowadzają i nie powiadamiają nas o zmianie adresu. W ten sposób tracą kontakt ze Stowarzyszeniem, gdyż nasze zawiadomienia i Biuletyn nie docierają do nich. Ze względu na nie płacenie składek lub opóźnianie się w płaceniu Zarząd Główny ma problemy z ustaleniem budżetu. Ostatni numer New Link Nov/Dec nie został wydrukowany z powodu braku funduszy finansowych. Zwracam się z prośbą do członków o opłacanie składek w terminie, powiadamianie nas o zmianie

adresu. Starajmy się aby nasze Stowarzyszenie było aktywne i prężne.

Obecnie przed nami są przygotowania do obchodów 50-lecia istnienia STP, które odbędą się w roku 1991. W związku z tym przewiduje się wydanie przez "Canada Post" znaczka pocztowego upamiętniającego tę rocznicę. Równocześnie z obchodami 50-lecia proponuje się wydanie książki dokumentującej historię Stowarzyszenia, co wybitniejsze osiągnięcia polskich inżynierów i techników na terenie Kanady, oraz spis wszystkich polskich inżynierów i techników w Kanadzie. Przygotowania do obchodów związanych z 50-leciem STP wymagają dużego nakładu pracy. W związku z tym apeluję gorąco do wszystkich członków Stowarzyszenia o współpracę i czynny udział w przygotowaniach do jubileuszu. Tylko od nas zależy jaki sukces odniesiemy w propagowaniu działalności STP oraz osiągnięć polskich inżynierów i techników na ziemi kanadyjskiej.

Barbara Tymowska



ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA
STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH W KANADZIE
ASSOCIATION DES INGÉNIEURS POLONAIS AU CANADA

206 BEVERLEY STREET — TORONTO, ONTARIO — M5T 1Z3

ASSOCIATION OF POLISH
ENGINEERS IN CANADA



FOUNDED IN 1941
INCORPORATED IN 1944

BOARD OF DIRECTORS

President: B. Tymowska
Past Pres.: M. Zaremba
Vice-Pres.: K. Rytel
Secretary: A. Paudyn
Treasurer: R. Jagła
Directors: M. Bornet
J. Słubicki
G. Sobocki

BRANCHES:

Montréal
4530 Décarie #10
Montréal, Qué. H3X 2H5

Ottawa
P.O. Box 3325, Stn. D
Ottawa, Ontario, K1P 6H8

Toronto
206 Beverley Street
Toronto, Ontario, M5T 1Z3

Editorial Committee

J. Słubicki
G. Sobocki
J. Zaremba
W. Zaremba

Branch Representatives

Montreal: B. Bednarek
Ottawa: M. Zielińska
Toronto: I. Grabowska

Printed by: Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 4A8

CONTENTS:

PO WALNYM ZJEŹDZIE	1
OD REDAKCJI	2
PROTOKÓŁ Z XXXVIII WALNEGO ZJAZDU STP	2
DLACZEGO POWINNIŚMY UCZCIĆ 50-lecie STP W KANADZIE ZAŁOŻENIEM MUZEUM POLSKIEGO NA KASZUBACH ONTARYJSKICH?	4
POLISH HISTORY PROFESSORSHIP AT THE UNIVERSITY OF TORONTO	6
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA	7
Z ŻAŁOBNEJ KARTY - WSPÓŁTWÓRCA POJAZDU KSIĘŻYCOWEGO	8

Od Redakcji

Niniejszy biuletyn trafia do rąk Czytelników z półrocznym opóźnieniem. Przyczyna jest bardzo prosta - brak funduszy na pokrycie kosztów druku. W tym miejscu pragniemy zaapelować do Koleżanek i Kolegów by nie zalegali z opłacaniem składek, a do Oddziałów, by należne kwoty niezwłocznie przekazywali do Z.G.

Wielka szkoda, że znaleźliśmy się w finansowym "dołku" akurat w czasie, gdy miał zostać wydany numer pozjazdowy. A był to Zjazd wyjątkowo udany, mimo małej liczby jego bezpośrednich uczestników. Gdyby nie upoważnienia, z jakimi przyjechali do Toronto delegaci z Montrealu i Ottawy, nie mielibyśmy wymaganego quorum.

Szczegółne słowa uznania należą się kol.

Rastonowi, który po mistrzowsku przeprowadził zebranie, cały czas kontrolując przebieg obrad.

Podczas dyskusji padło wiele ciekawych propozycji odnośnie biuletynu: jego treści, formatu i nazwy. Jedną z nich była propozycja kol. Szpakowskiego - wprowadzenie rubryki osiągnięć Polaków. Redakcja ze swej strony zwraca się z prośbą do Koleżanek i Kolegów o nadsyłanie informacji o tych spośród naszych rodaków, których osiągnięcia przyczyniły się do rozwoju nauki i techniki.

Osobiście opuściłem salę obrad w nastroju optymistycznym co do przyszłości Stowarzyszenia i sądzę, że nie byłem w swym odczuciu odosobniony.

Grzegorz Sobocki

Protokół z XXXVIII Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie

w dniu 15 października 1988 w domu OISE,
252 Bloor St. West, Toronto

1. Otwarcie Zjazdu

Zjazd otworzył kol. H. Wojnicki - prezes Oddziału w Toronto. Następnie powitał uczestników Zjazdu ustępujący prezes Zarządu Głównego kol. M. Zaremba. Po oficjalnym otwarciu Zjazdu uczczono minutą ciszy pamięć członków zmarłych w ubiegłej kadencji.

2. Prezydium Zjazdu

Kol. M. Zaremba zaproponował prezydium Zjazdu w składzie:

Kol. H.A. Raston - przewodniczący
Kol. A. Paudyn - sekretarz
Kol. G. Sobocki - assesor

Prezydium Zjazdu zostało zaakceptowane jednogłośnie, po czym kol. H.A. Raston podziękował za wybór i zaufanie.

3. Stwierdzenie quorum

Kol. Z. Przygoda stwierdził, że na sali było obecnych 27 członków reprezentujących 52 głosy (załącznik 1), co stanowi wg Statutu wymagane quorum, gdyż obecnie STP liczy 191 członków z aktualnie opłaconymi składkami. Na pytanie kol. Wojnickiego dotyczące zakresu reprezentowania członków przez proxy kol. G. Sobocki i H.A. Raston wyjaśnili, że par. 46 Statutu STP pozwala aby przedstawiciel Oddziału reprezen-

to 25 członków we wszystkich rozpatrywanych sprawach.

4. Porządek dzienny

Zaproponowany przez kol. M. Zarembę porządek dzienny (załącznik 2) został przyjęty jednogłośnie.

5. Przyjęcie protokołu ze Zjazdu Prezesów (1987) i z poprzedniego Walnego Zjazdu STP (1986).

Pełny tekst tych sprawozdań został wydrukowany w "New Link" Vol. XLII Nr 2/3, June/October 1988 (załącznik 3).

Kol. K. Stys (Oddział Ottawa) i kol. T. Hajek (Oddział Montreal) zakwestionowali sformułowanie w protokole ze Zjazdu Prezesów stwierdzające, że Oddziały nie wywiązały się z przygotowania oddzielnych numerów Biuletynu. Kol. K. Stys stwierdził, że Oddział Ottawa przygotował cały numer, a kol. Hajek dodał, że Oddział Montreal przygotował część numeru. Kol. Musioł zaproponował skreślenie powyższego sformułowania z protokołu Zjazdu Prezesów. Kol. Szpakowski dodał, że sprawę udziału Oddziału Ottawa w redagowaniu Biuletynu należy wyjaśnić w następnym numerze. Przyjęto obydwie propozycje. W konsekwencji protokół ze Zjazdu Prezesów (1987) z powyższą poprawką oraz protokół z ostatniego Walnego Zjazdu STP zostały przyjęte jednogłośnie.

6. Sprawozdania

Kol. M. Zaremba, ustępujący prezes STP, przedstawił sprawozdanie Zarządu Głównego. Podkreślił szereg sukcesów, ale i rozczarowań w działalności STP w ubiegłych latach. Uzyskano zgodę rządu na zmianę statutu STP, który został ostatnio wydrukowany. STP uczestniczyło aktywnie w sprawie "Task Force on Access to Professions and Trades in Ontario", dokumentując przypadki istniejących trudności w dopuszczaniu polskich inżynierów do wykonywania zawodu (załącznik 4). Kol. Zaremba podkreślił, że pomoc w załatwianiu pracy dla nowo przybyłych techników powinna spoczywać na barkach Oddziałów, zaś rolę Zarządu Głównego jest wymiana informacji między Oddziałami i przekazywanie wiadomości ogólnych, jak np. artykuły kol. Stysia na temat poszukiwania pracy.

Nie doszło do skutku zorganizowanie Oddziałów w Winnipeg, Edmonton, Kingston i Niagara Falls.

Sprawa sponsorowania polskich techników do Kanady znalazła odzew w działalności Zarządu Głównego. Szczególnie gorliwie zajęli się tą sprawą kol. Słubicki i kol. Bornet. Z braku funduszy sponsorowanie przez STP możliwe jest jedynie po wpłaceniu odpowiedniej kaucji przez kandydata.

Kończąc swoje sprawozdanie (załącznik 5 i 6) kol. Zaremba podkreślił trudną rolę działalności Zarządu z powodu późnego nadsyłania składek przez Oddziały i przedstawił sprawozdanie finansowe za ubiegłą kadencję (załącznik 7).

Jako ustępujący prezes kol. Zaremba

podziękował byłym członkom Zarządu za ofiarną współpracę, a w szczególności kol. M. Krajewskiej za 25 lat pracy w STP, kol. Musiałowi, kol. Bornetowi, kol. Stysowi, kol. Hellwigowi i kol. Słubickiemu.

Sprawozdanie Oddziału Ottawa zostało przedstawione przez kol. Szpakowskiego (załącznik 8). Oddział ten liczy obecnie 105 członków, z czego 38 jest powyżej 65 lat. W ubiegłej kadencji przybyło 15 a ubyło 6 członków. Oddział przeprowadził 9 spotkań członków, w tym 4 walne zebrania, 3 spotkania towarzyskie i 2 spotkania odcytowe. Biuletyn Oddziału wydawany miesięcznie utrzymuje łączność z członkami Oddziału. Oddział przygotował cały numer "New Link" i dostarczył materiały do części innych numerów. Oddział prowadzi akcję pomocy informacyjnej dla nowo przybyłych inżynierów z Polski osiedlających się w Ottawie. Wspólnie z Kongresem Polonii Kanadyjskiej w Ottawie Oddział zamierza zorganizować uroczystość z okazji 70-lecia niepodległości Polski.

Oddział Montreal reprezentował prezes Oddziału kol. T. Hajek. W swoim sprawozdaniu (załącznik 9) podkreślił szeroko zakrojoną akcję pomocy dla inżynierów polskich rozpoczynających pracę w prowincji Quebec. Oddział posiada obecnie dwa komputery, co pozwoliło na zorganizowanie szeregu podstawowych kursów jak Lotus 1-2-3, MS-DOS etc. Zorganizowano również kurs dla mechaników budowlanych dotyczący obliczeń statycznych i dynamicznych konstrukcji.

Oddział prowadzi stały kontakt z "Ordre d'Engineers de Quebec" w celu ułatwienia przynależności do organizacji członkom wykładającym na uczelniach w prowincji Quebec. Ponadto Oddział organizował pomoc w ewaluacji dyplomów oraz odczyty i zabawy taneczne.

Działalność Oddziału Toronto przedstawił prezes kol. Wojnicki (załącznik 10). Oddział liczy 220 członków, z czego tylko 130 opłaciło bieżące składki. Oddział prowadził aktywną działalność w zakresie pomocy poszukiwania pracy dla nowo przybyłych inżynierów z Polski. Działalność towarzyska polegała na miesięcznych spotkaniach. Z większych imprez zorganizowano doroczny bal i "Wine and cheese party". Kol. Wojnicki podkreślił duże trudności w dotarciu do tysięcy polskich inżynierów pracujących na uczelniach, lub posiadających własne firmy. Z powodu braku solidnych podstaw finansowych i własnego lokalu kol. Wojnicki nie widzi możliwości szerszego rozwoju STP.

W dyskusji nad sprawozdaniami kol. Stys podziękował ustępującemu prezesowi Zarządu Głównego i pogratulował wysokiego poziomu interpelacji do rządu w sprawie dostępu do zawodów.

Na wniosek kol. Błachuta, poparty przez kol. Mederskiego sprawozdania przyjęto jednogłośnie.

7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

Przedstawione przez koleżankę I. Pater sprawozdanie Komisji Rewizyjnej (załącznik 11) zostało przyjęte jednogłośnie. Komisja u-

dzieliła absolutorium ustępującemu Zarządowi.

8. Budżet

Kol. M. Zaremba opierając się na ilości członków podawanych przez Oddziały zaproponował budżet na kadencję 1988-1990 (załącznik 7). Kol. Stys poinformował zebranych o podwyższeniu składki do KPK z \$4.00 do \$6.00 od każdego członka i z \$25.00 na \$50.00 od każdej organizacji. W związku z tym kol. Zaremba zaproponował wysokość składek wpłacanych przez Oddziały do Zarządu Głównego na \$18.00 od członka i \$10.00 od emeryta. Po ożywionej dyskusji, w której udział wzięli kol. Słubicki, Musioł, Brzozowicz, Konopka, Raston, Jagła i Stys, wniosek uchwalono większością głosów przy 2 głosach przeciwnych i 3 wstrzymujących się. Składki o tej wysokości będą obowiązywały tylko w roku 1989 kadencji 1989-1990. Kol. Jagła podał następny wniosek o ustaleniu składek na rok 1990 na \$20.00 od członka i \$12.50 od emeryta. Ma to na celu danie Oddziałom wystarczającej ilości czasu na przygotowanie się do nadchodzących podwyżek. Wniosek poparty przez kol. Brzozowicza przeszedł większością głosów.

W zakończeniu dyskusji nad budżetem kol. Konopka złożył wniosek poparty przez kol. Mederskiego, zalecający Zarządowi Głównemu wniesienie poprawki do budżetu uwzględniającej realną wielkość składek do KPK. Wniosek zaaprobowano większością głosów.

9. Wybór nowego Zarządu

Następujący członkowie zostali wybrani przez aklamację:

Kol. Barbara Tymowska - przewodnicząca
Kol. Maciej Zaremba - były prezes
Kol. Roman Jagła
Kol. K. Rytel
Kol. M. Bornet
Kol. J. Słubicki
Kol. G. Sobocki
Kol. Anna Paudyn

Komisja Rewizyjna wybrana również przez aklamację ukonstytuowała się w następującym składzie:

Kol. Irena Pater - przewodnicząca
Kol. Wiesław Błażejowski - członek
Kol. Czesław Brzozowicz - członek
Przed przerwą kol. K. Stys podzielił się z uczestnikami Zjazdu swoimi wrażeniami z Walnego Zjazdu KPK w Edmonton, na którym reprezentował Zarząd Główny i 3 Oddziały.

Z powodu nieobecności kol. A. Paudyn na popołudniowej części Zjazdu, pozostałe punkty porządku dziennego były protokołowane przez kol. K. Bornet. Część dyskusyjna zjazdu została opracowana przez kol. A. Paudyn na podstawie jego rzetelnych notatek.

10. Dyskusja nad większym udziałem członków w działalności STP.

Dyskusję otworzył kol. G. Sobocki z Zarządu Głównego Stowarzyszenia stwier-

dzając ogólny brak zainteresowania członków działalnością STP. Stwierdził, że należałoby podjąć akcje mające na celu rozszerzenie działalności Stowarzyszenia prowadzące do większego zainteresowania nowych członków.

Kol. Wojnicki (Oddział Toronto) uważa, że działalność Stowarzyszenia należy skierować głównie na aspekty towarzyskie, wprowadzić młodych członków oraz więcej kobiet do zarządów. Akcje tego typu powinny spowodować wzmocnienie aktywności Oddziałów. Kol. Wojnicki dodał, że większość organizacji przeżywa obecnie kryzysy wynikające z braku zainteresowania członków.

Kol. Hajek (Oddział Montreal) potwierdził swoje spostrzeżenia, że życie towarzyskie jest najbardziej przyciągającą formą działalności STP. Podkreślił dużą rolę Koła Pań. Oddział Montreal rozszerza swą działalność głównie w tym kierunku organizując odczyty o tematyce popularnej. Kol. Hajek zaapelował do seniorów o większą współpracę.

Kol. J. Zaremba stwierdził konieczność podjęcia praktycznych projektów, które by przyciągnęły nowych członków i umocniły ich aktywność w organizacji. Następnie kol. J. Zaremba pożegnał zebranych, ponieważ został zaproszony na ślub koleżanki Manterys. Za pośrednictwem kol. J. Zaremba zjazd przekazał nowożeńcom życzenia z okazji ślubu. Pani Manterys była długoletnią działaczką Zarządu Głównego STP.

Kol. Szpakowski (Oddział Ottawa) uważa, że w działalności STP najważniejsze są trzy elementy: 1 - życie towarzyskie, 2 - pomoc dla członków, 3 - utrzymywanie prestiżu imienia polskiego inżyniera i technika.

Kol. H.A. Raston zaproponował aby wykorzystując rocznicę 50-lecia STP zwołać

zjazd wszystkich inżynierów i techników polskiego pochodzenia docierając do nich poprzez kontakty towarzyskie i zawodowe. Dałoby to im możliwość wypowiedzenia się na temat roli STP w życiu polonijnym oraz ukształtowania szerszej i bardziej efektywnej działalności Stowarzyszenia.

W dalszej dyskusji nad poszerzeniem działalności Stowarzyszenia udział wzięły koleżanki Pater i Stensson oraz koledzy Błachut, Jagła, Musioł, Wojnicki, M. Zaremba, Stys, Mederski i Raston. Wszyscy zgadzają się z przedmówcami i wyrażają głęboką troskę o przyszłość STP, apelują o wyłonienie konkretnych projektów oraz o wzmocnienie kontaktów z prasą polonijną i kanadyjską celem propagowania działalności STP oraz indywidualnych osiągnięć inżynierów polskiego pochodzenia.

11. Obchody 50-lecia STP

Kol. Musioł i kol. Mederski przypomnieli fakty z organizacji i obchodów 40-lecia STP łącznie z budżetem (załącznik 12).

Kol. Wojnicki i kol. Szpakowski zasugerowali zwrócenie się do rządu federalnego i prowincjonalnego o subwencje na pokrycie kosztów obchodów 50-lecia.

Kol. Szpakowski postawił wniosek o zwrócenie się do "Canada Post" o wydanie znaczka pamiątkowego z okazji 50-lecia STP (załącznik 13). Wniosek przyjęto.

Następnie kol. Błachut w imieniu Oddziału w Ottawie postawił wniosek aby STP podjęło decyzję założenia Muzeum Polskiego na Kaszubach, najlepiej w Wilnie (załącznik 14). Celem takiego muzeum byłoby udokumentowanie i przechowywanie świadectw historii i tradycji tego unikalnego zwartego osadnictwa polskiego na terenie Kaszub Ontaryjskich. Kol. Błachut twierdzi,

że założenie takiego muzeum byłoby godnym sposobem uczczenia 50-lecia STP i cennym dowodem naszej troski o spuściznę polską oraz trwałym dorobkiem w rozwój Kanady. Po dyskusji na ten temat przyjęto wnioski o założeniu komitetu celem przestudiowania możliwości założenia Muzeum Polskiego na terenie Kaszub we współpracy z Polskim Instytutem "Kaszuby".

Jako jeden z elementów obchodów 50-lecia STP kol. M. Zaremba zaproponował wydanie książki dokumentującej historię Stowarzyszenia. Kol. Wojnicki dodał, że książka taka powinna być wydana w językach oficjalnych Kanady, oprócz języka polskiego.

Nad sprawą obchodu 50-lecia STP dyskutowali dalej kol. Tymowska, Musioł, Mederski, Stys, Wojnicki i Błachut. Przedstawiono dezyderat (kol. Musioł) o utworzeniu Komitetu Obchodów, w którym reprezentowane byłyby wszystkie Oddziały.

Następnie kol. H.A. Raston przedstawił dezyderat o powiększeniu objętości biuletynu "New Link" z uwzględnieniem listów do redakcji oraz płatnych ogłoszeń. Kol. Hajek zgłosił dezyderat o zmianie nazwy biuletynu. Popierając ten projekt kol. B. Tymowska zaproponowała ogłoszenie konkursu na nową nazwę.

Dyskusją na temat biuletynu zamknięto Walny Zjazd o godz. 18.10 p. m. Zebrani wyrazili gorące podziękowanie dla Przewodniczącego i Prezydium za sprawne prowadzenie obrad. Toronto, 17 grudzień 1988

Przewodniczący Zjazdu
inż. H.A. Raston
Sekretarz Zjazdu
Dr Anna Paudyn

Teodor Błachut

Członek STP,
Fellow, Academy of Sciences
of The Royal Society of Canada.

Dlaczego powinniśmy uczcić 50-lecie STP w Kanadzie założeniem Muzeum Polskiego na Kaszubach Ontaryjskich?

Ostatni walny zjazd STP w Toronto uchwalił wniosek, postawiony przez oddział ottawski, w myśl którego Stowarzyszenie ma zbadać wraz z Polskim Instytutem - Kaszuby możliwość założenia MUZEUM POLSKIEGO na Kaszubach Ontaryjskich (nazwa angielska określałaby bardziej precyzyjnie charakter tego muzeum: POLISH HERITAGE MUSEUM). Warunki naszych walnych zjazdów rzadko pozwalają na zadowolające przedstawienie wniosków. Mimo więc, że wniosek został przyjęty uprzednio przez aklamację przez walne zebranie (specjalne) oddziału ottawskiego, na zjeździe zaś w Toronto chyba "jednomyslnie" z powodów pryncypialnych, ale także i z uwagi na niezwykle

skromną ilość uczestników "zjazdu" (25 osób), jest rzeczą wskazaną poinformować za pośrednictwem "Linku" o tym poważnym projekcie nie tylko wszystkich członków STP, ale i społeczność polonijną w Kanadzie.

Na projekt można popatrzeć z różnych punktów widzenia. Tego rodzaju podejście jest może szczególnie wskazane, realizatorzy projektu będą bowiem musieli siłą rzeczy zetknąć się i przestudiować jego różne aspekty i wybrać optymalne rozwiązania. Bliska współpraca z działającym od kilku lat Polskim Instytutem - Kaszuby (Polish Heritage Institute - Kaszuby, który podobnie jak Polish Research Institute jest wprost zafiliowany z KPK) jest przy tym bardzo pomocna

i nieodzowna, aby wykorzystać już istniejące rozpoznania i osiągnięcia i nie dezorientować miejscowej ludności i czynniki oderwaną akcją. Myślę też, że ten krótki przegląd należy rozpocząć właśnie omówieniem aspektu **miejscowego** projektu.

Kaszuby Ontaryjskie, miejsce pierwszego **zwartego** osadnictwa polskiego w Kanadzie i mającego mało sobie równych w skali światowej, to rejon nie mający wyraźnych granic geograficznych. Główne ośrodki to Barry's Bay, Wilno i Round Lake. W rejonie tym mieszka kilka tysięcy osób pochodzenia polskiego, przy czym np. gmina Wilno wykazuje około 90% ludności polskiego pochodzenia. Działają trzy parafie polskie, przy czym pro-

boszczowie Wilna i Round Lake nie mówią już po polsku, mimo że **odprawiają polskie msze**. Ponieważ pierwsze grupy osadników pochodziły z Kaszubi z polskiego Pomorza, Kaszubi wywarli przemożny wpływ na otoczenie i do dzisiaj można spotkać grupy mężczyzn w średnim i w starszym wieku mówiące ze sobą gwarą kaszubską.

Polityka germanizacyjna i związane z nią prześladowania były główną przyczyną emigracji tej polskiej ludności. Twardzi to byli ludzie, zwerbowani do ciężkiej pracy przy wyrębie lasów wzdłuż Opeongo Road. Wydarcie skalistej ziemi skrawków gleby, które mogłyby pomóc wyżywić rodziny, wymagało dodatkowego, nadludzkiego wysiłku. Tak powstawały istne chińskie mury układane z glazów w pobliżu sadyb. Jak sobie z tym radzili nie bardzo już wiadomo, bieda jednakże była wielka. Poza ich własnymi księżmi, nikt się ich losem nie przejmował. Trwali jednak w swych zwartych gromadach, wierni swej tradycji i wierze. Cmentarze z kruszącymi już krzyżami i nagrobkami to jeszcze widoczne ślady ich wczesnej obecności na tej ale tym droższe są świadectwa tych nadzwyczajnych zmagani i ufnosci w jakąś ostateczną sprawiedliwość oraz nieustępliwą postawę.

Rzeczpospolita międzywojenna również nie bardzo mogła sobie pozwolić na zajęcie się niedolą swych synów rozrzuconych po całym świecie. Z pewnością nie brakowało troski i chęci pod tym względem. Jednakże prezydent Polski, prof. I. Mościcki, przekazał parafii w Wilnie kopię Matki Boskiej Częstochowskiej, która została wręczona kościołowi wileńskiemu patronującemu tej ziemi krótko przed wybuchem II wojny światowej. W czasie tej światowej zawieruchy w betonowych pomieszczeniach wileńskiej plebanii przechowywano skarby wawelskie. Jakże wymowny jest ten fakt! Nie darmo National Film Board of Canada uznał ten zupełnie wyjątkowy charakter regionu, chrzcząc go niezwykłym plakatem, na którym pod wspólnym patronatem Klonowego Liścia i Białego Orła widnieje napis "Kaszuby - Poland in Canada".

Myślę, że Kanada ale i Polska ma w stosunku do tych ludzi spory dług do spłacenia. Tylko ponieważ są oni mniej wokalni niż inni i żyją z daleka od ośrodków władzy i wpływów, nie wolno nam ich nie dostrzegać, jak to niestety ma miejsce przy liczących się okazjach. Nade wszystko, nam Polakom nie wolno kwitować tego olbrzymiego wkładu pracy i przywiązania do kraju ojców cyniczną obojętnością. Pewien czas temu powstało w Wilnie "Polish Pioneers Association", którego głównym celem było właśnie założenie polskiego muzeum. Dużym wysiłkiem zaczęto gromadzić eksponaty licząc na budynek, który miał być przekazany stowarzyszeniu. Gdy ten mozolny projekt upadł w ostatniej chwili (nie tak dawno temu) z zenujących powodów (nie dla organizatorów, broń Boże!), nastąpiło przykre rozczarowanie i rozgorzenie wśród miejscowej ludności. I tutaj właśnie jest wyraźny obowiązek przyznania się do wspólnoty krwi i do pospieszenia z pomocą.

Tysiące techników i inżynierów polskich w Kanadzie, reprezentujących bardziej wyraźnie niż inne grupy zawodowe polską "inteligencję" po prostu muszą spełnić swoją powinność, zwłaszcza że chodzi tu o stosunkowo skromny wysiłek i projekt. Sprawy współodpowiedzialności narodowej nie są zakodowane w statutach stowarzyszeń i nie tam należy ich szukać.

Jest to już część następnego, **ogólnonarodowego, polskiego aspektu** projektu. Od 50 lat tracimy wyraźnie na wszystkich polach życia narodowego, powołując się na przymoc okupanta. Scenę polską opanowała jakaś dziwna obojętność przerywana potokami gadulstwa, również tu na wychodźstwie. Owszem, jeśli czujemy się kompetentni, udzielamy mądrych rad rodakom w kraju, jeszcze zaś lepiej pomagamy im czynnie do przeprowadzania programów, które wzmacniałyby ich pozycję w walce o niezależny byt narodowy. Potrzeb i możliwości są tysiące. Nie wolno nam jednakże zaniedbywać naszego własnego podwórka uchodźczego, na który my mamy wyłączny wpływ. Nie łudźmy się również: społeczeństwo, wśród którego żyjemy, przy całej swej przychylności i zgrabnych manierach, potrafi świetnie rozróżnić kto jest kim i jaką przedstawia zorganizowaną siłę, z którą trzeba się liczyć. Trudno też nie zauważyć, że grupa polska wykazująca wysoki procent "inteligencji" zawodowej, jeśli przedstawia pewną siłę organizacyjną, to nie dzięki właśnie tej warstwie. Należy więc tę sytuację jak najprędzej poprawić. Poprawić przez konkretne, wartościowe projekty na większą skalę, które nauczą nas efektywnego działania w nowoczesnym społeczeństwie, przysporzą nam bardziej zażytych, roboczych kontaktów ze środowiskiem na wszystkich szczeblach oraz zaufania opartego na rzetelnych osiągnięciach. Przede wszystkim zaś, pomogą nam wyjść z bezruchu i przyzwyczają do przejmowania odpowiedzialności za sprawy narodowe. Poprzez projekty, które byłyby na tyle atrakcyjne, że może skłoniłyby do uczestnictwa w nich i nasze dzieci, już tutaj urodzone i wychowane, które często tylko z zażenowaniem przyznają się do pochodzenia swych rodziców.

Osadnictwo kaszubskie, zapoczątkowane 130 lat temu, daje nam poważną rangę w narodowościowej mozaice kanadyjskiej. Nie należy z tego rezygnować w interesie polonijnej grupy w Kanadzie i narodowej sprawy polskiej. Aby jednak fakt ten móc wykorzystać, "Poland in Canada", czyli region Kaszub Ontaryjskich, swoim obliczem zewnętrznym, poziomem życia materialnego i kulturalnego winien świadczyć o owej wartości polskiego pochodzenia i tradycji. W porównaniu ze stanem rzeczywistym zapewnienia niewiele nam tu pomogą. Poza książką-albumem na temat regionu będącej w przygotowaniu przez Polski Instytut-Kaszuby, muzeum polskie przyczyniłoby się w sposób zasadniczy do zarejestrowania polskiej historii i **dalszego jego rozwoju** przy zachowaniu polskiej tradycji. Ściągałoby tysiące

turystów, w tym i grupy polskiego pochodzenia zwłaszcza z USA, dając poważny zastrzyk ekonomiczny tej zaniedbanej okolicy. Biorąc pod uwagę polskie zaplecze, działający tam ośrodek Harcerstwa Polskiego, polskie parafie i kościoły (w tym dominujący nad całą okolicą kościół Matki Boskiej w Wilnie), wybitne piękno i wielostronność krajobrazu, należy się dziwić, że region ten nie stał się naturalnym, żywo tętniącym ośrodkiem polskim promieniującym na całą Amerykę Północną, z przodującym ośrodkiem religijnym włącznie.

Przyczyny tego są oczywiste. Fakt, że na naszych oczach zanika ta kilkutyśięcna fala zwartego osadnictwa polskiego pozostawiając po sobie rozpadające się cmentarze, które wkrótce będą zaorane, wystawia nam niepochlebne świadectwo, zwłaszcza zaś tym warstwom społeczności polonijnej, które z racji swego wykształcenia i wygodnej sytuacji materialnej mają specjalny obowiązek troszczenia się o te sprawy i ponoszą za nie odpowiedzialność. O sprawy te należy troszczyć się wszędzie, zwłaszcza jednakże tam gdzie się żyje i gdzie się ma możliwość działania. Inaczej, większość "wysiłku" kończy się na pustych słowach. Jak to ktoś słusznie zauważył, Polski nie można "ani wytańczyć ani wygadać".

Reasumując ten aspekt, nie należy zapominać, że 1/3 narodu polskiego żyje poza granicami kraju, przeważnie nie z własnego wyboru. Razem jest nas ponad 50 000 000. Każdy z nas ponosi część odpowiedzialności za całość, ci jednakże którym "dano więcej" muszą ponosić większą odpowiedzialność. Gdybyśmy my wszyscy żyjący w wolnym świecie, osiągnęli przynajmniej 1/20 tego co osiągnęli np. Żydzi żyjący w diasporze, moglibyśmy spać spokojnie o przyszłość naszego kraju. Do tego jest jednak potrzebny, choćby minimalny, **zorganizowany wysiłek**. Same mity i słowa nie wystarczą. Sprawa Kaszub Ontaryjskich staje się wyraźnym sprawdzianem ale i pręgiem naszej indywidualnej i zbiorowej postawy narodowej.

Żyjąc i pracując w Kanadzie mamy oczywiste obowiązki w stosunku do tego kraju, zwłaszcza że można być dumnym z pionierskiego wpływu Kanady na inne kraje świata, wynikającego z bezkompromisowego stosowania praw człowieka i formalnego przyjęcia zasady wielokulturowości, która chyba kładzie podwaliny pod przyszłościowe koncepcje nowoczesnych państw i ich wzajemnego współżycia. Wielokulturowość podejścia Kanady, to już nie polityczny slogan mający zapewnić poparcie różnych grup narodowościowych w czasie takich czy innych wyborów. Jest to świadoma zasada polityczna, umocniona różnymi programami wykonawczymi, przyjęta przez ośrodki kierownicze Kanady, która może stać się wyjątkową dźwignią kraju, a zarazem przyczynić się do obalenia różnych przesądów i fetyszów w innych częściach świata. Według tej koncepcji, dynamizm kulturalny i materialny kraju i jego przyszły rozwój ma się zasadzać na mozaice kultur i korzystać z doświadczeń narodowych grup składowych,

które są zachęcane do pielęgnowania swych tradycji i wnoszenia do wspólnego życia ich najlepszych wartości.

Wniosła to zasada, która już zapewniła Kanadzie poczesne miejsce w świecie, która może ją równocześnie ustrzec przed niebezpiecznymi konwulsjami w przyszłości. Jest to koncepcja realna pod warunkiem, że narodowościowe grupy składowe podejmą ją w sposób poważny i czynny. Twórczości kulturalnej i żadnej innej nie da się osiągnąć biurokratycznym "ukazem". Istnieją na to setki dowodów z różnych czasów i pod różnymi szerokościami geograficznymi. Potrzebny jest do tego samorzutny, dojrzały wysiłek obywatelski, na który oczywiście bardziej stać grupy zaawansowane niż grupy prymitywne. Kaszuby Ontaryjskie, te "Poland in Canada" są naszą bardziej autentyczną kartą wizytową niż instytucje polonijne rozsiane po miastach Kanady, bez względu na to jak my się do tego ustosunkujemy.

Przeznaczając dziesiątki milionów dolarów na programy, które wzbogaciłyby dziedzictwo kulturalne poszczególnych grup, Kanada spodziewa się, że tego rodzaju postawa spotka się z entuzjastycznym i czynnym przyjęciem przez społeczeństwo, które wyjdzie naprzeciw z wartościowymi inicjatywami. Założenie Muzeum Polskiego na Kaszubach miałyby tę specjalną wartość, że jako instytucja par excellence kulturalna i naukowa, zaspokajałoby w równym stopniu zarówno potrzeby grupy polskiej jak i społeczności kanadyjskiej jako całości. Myślę, że jest to niezmiernie ważny aspekt projektu, z którego należy sobie dobrze zdawać sprawę.

W końcu należy zastanowić się nad projektem z punktu widzenia STP. Dyskusję tego aspektu można by poprowadzić w różny sposób, istnieje bowiem szereg ważkich argumentów przemawiających za podjęciem tego projektu przez nasze Stowarzyszenie.

W Kanadzie żyje i pracuje chyba kilka tysięcy polskich techników i inżynierów. Nie jest to stowarzyszenie ani zawodowe ani techniczne w przyjętym znaczeniu tego określenia. Jest to po prostu zrzeszenie Polaków i osób polskiego pochodzenia, przeważnie o technicznym wykształceniu, którzy w nawiązaniu do szczytnej tradycji polskich inżynierów uważają, że w każdym oko-

licznościach obowiązuje ich utrzymanie więzi organizacyjnej. W Polsce inżynierowie cieszyli się niebywałym prestiżem społecznym i nastawienie to utrzymuje się przynajmniej w części naszej grupy polonijnej, mimo że nie bardzo przypominam sobie abyśmy jako **organizacja** wnieśli do naszej polskiej społeczności w Kanadzie coś szczególnie ważnego do zanotowania. Może się zresztą myśleć pod tym względem, zwłaszcza że należą do Stowarzyszenia jedynie od lat pięćdziesiątych. Indywidualny wkład polskich inżynierów jest bardziej pokaźny i to również w stosunku do kraju w którym żyjemy. Są jednakże przykłady, niejako graniczne, jak najbardziej zachęcające w kontekście obecnej dyskusji. Może najbardziej znaczącym z nich jest przekazanie Uniwersytetowi w Toruniu nowoczesnego spektrografu właśnie wtedy rozwiniętego i zbudowanego głównie dzięki wysiłkowi naukowców z National Research Council of Canada. Piszący te słowa partycypował w tym projekcie. Główna odpowiedzialność za jego wykonanie przypada jednakże naszemu koledze dr. Z. Przygodzie. A przecież wartość tego spektrografu przekraczała znacznie wartość skromnego muzeum proponowanego obecnie dla Kaszub Ontaryjskich. Można by również argumentować, że łatwiej jest zmobilizować potrzebne środki na coś co ma pozostać w Kanadzie i służyć aktualnym potrzebom jej społeczeństwa niż na podarunek zagranicznemu uniwersytetowi. A jednak spektrograf został przekazany Uniwersytetowi Toruńskiemu i to w krótkim czasie. A więc, *vouloir c'est pouvoir*.

Zupełnie innym przykładem jest wskrzeszenie już dawniej założonego Towarzystwa Przyjaciół KUL-u przez grupę naszych kolegów i członków oddziału ottawskiego. W wyniku działalności tej grupy osób, obecnie pod długoletnim przewodnictwem inż. W. Zawadzińskiego, zafiarowano KUL-owi wszelkiego rodzaju współpracę i pomoc, w tym pomoc materialną wartości kilkuset tysięcy dolarów (wtedy!) oraz zainicjowano kampanię pomocy w budowie Kolegium Jana Pawła II (prowadzoną obecnie przez pana Słabego).

Myślę, że przy jakiejś okazji warto by te przykłady szerzej przeanalizować i wyciągnąć "robocze" wnioski. W tej chwili wystarczy chyba tylko zanotować, że przy odro-

binie zbiorowej woli znaczne projekty można by zrealizować z pożytkiem dla Kanady, naszej grupy polonijnej, nas samych i w interesie naszego zniewolonego narodu. Prestiż STP szybko rosłby, przyciągilibyśmy do naszego grona co dzielniejsze jednostki i może doprowadzilibyśmy do sytuacji, że wokół naszych programów zaczęłyby się skupiać szeregi osób chętnych i zdolnych do twórczego wysiłku. Inżynierowie zrzeszeni w STP stałby się katalizatorem naszego zorganizowanego życia polonijnego i może, w miarę czasu, mogliby się przyczynić do wytworzenia **realizatorskiego ośrodka myśli polskiej**, którego nam tak bardzo brak w tych krytycznych dla naszego kraju czasach.

Założenie muzeum polskiego na Kaszubach Ontaryjskich nadaje się szczególnie do zadokumentowania naszego tu istnienia w Kanadzie, i to ze wzrokiem nie tyle zwróconym wstecz co w przód. Jest to bowiem projekt o wyjątkowo trwałej wartości, równocześnie stosunkowo łatwy do realizacji. Spotka się z dużym poparciem społeczeństwa i wszelkiego rodzaju władz, z pomocą finansową włącznie. To tylko brak aktywności na szerszą skalę powoduje ustawiczny urząd finansowy naszego Stowarzyszenia. Jest to równocześnie projekt "widoczny" wychodzący poza getto polonijne, który łatwo będzie wykorzystywać dla celów ogólnopolonijnych jak i naszego Stowarzyszenia. Żadne też inne zgrupowanie nie ma dostępu do tylu członków o zawodowych kompetencjach w zakresie projektu. Ze względu na jego charakter, w realizacji projektu winny wziąć udział wszystkie oddziały Stowarzyszenia, jak również większe skupiska polonijne zmobilizowane, w miarę możliwości, przez miejscowych kolegów inżynierów jeszcze nie zrzeszonych. Myślę, że w ten sposób moglibyśmy znakomicie rozszerzyć naszą bazę organizacyjną. Wydaje się również, że czas na jego realizację i na przygotowanie odpowiedniej uroczystości otwarcia muzeum (1991 r.) jest aż nadto wystarczający. Wszystko więc przemawia za podjęciem kroków wykonawczych, skoro zasadnicza decyzja została już podjęta przez Zjazd Walny Stowarzyszenia.

Grudzień, 1988 r.

An Appeal to the Polish community in Canada

POLISH HISTORY PROFESSORSHIP AT THE UNIVERSITY OF TORONTO

For many years East European and Russian Studies held a significant place in the University of Toronto calendar. The languages, politics and economic development of countries lying in the eastern part of Europe were included in various departments while the Department of History made it possible for students to study the history of these countries. This had been a tradition at U of T for a quarter of a century. The establishment in 1962 of the Centre for Russian

and East European Studies (CREES) served to emphasize the importance of these studies.

During the past few years, however, it became increasingly difficult to continue the program satisfactorily because of the retirement of several noted historians. Particularly painful was the loss due to the retirement of Professor Peter Brock. He is not only an illustrious historian but also a great friend of Poles. Prof. Brock has suggested that the

Polish Community should try to establish a chair in Polish History and Culture at U of T.

The need for lectures in Polish history in the Department of History is recognized by the faculty of that department as well as the CREES Committee. Requirements for a M.A. in history include Polish and East European history.

Unfortunately, because of budget restrictions, the University of Toronto can at present fill only a few of the vacancies left by the retired professors. Establishing a full professorship is however possible by private donations. Prof. Michael G. Finlayson, Head of U of T's Department of History, has shown

a lively interest in Polish history and tells us that the University Administration has accepted the suggestion of the Department of History to nominate a Professor of Polish History as soon as private funds became available. Prof. Finlayson supports the idea while Ms. Mary Martin, Director of Individual Giving, Department of Development, has promised her support and help with the fund raising campaign. It appears from correspondence with the U of T that it is eager to incorporate Polish history into its program.

The establishment of the Professorship and hiring a historian qualified in Polish history depends on our involvement and our good will. This is an opportunity for us to reopen the study of our history. We are often faced with erroneous interpretations of events in our history and are helpless to correct them. We have to fight with individuals and publications defaming us or belittling our role in the history of Europe and the world. A Polish history program at U of T would help us find the right answers to defend ourselves in these situations.

Let's help with generous donations to provide, first of all, a professorship in Polish history and perhaps in time, a chair in culture and history similar to those which some ethnic groups in Toronto, smaller than our own, already enjoy.

The following is an extract from a letter from Prof. Finlayson outlining the financial aspects of the plan:

... "The central administration of the University has now accepted the suggestion of the Department of History that, should suffi-

cient money be raised to cover for five years salary and benefit costs of a newly appointed Professor of Polish History, such an appointment could be made immediately. After five years, of course, the salary and benefits costs of the Professor would be assumed by the University, with the incumbent continuing to be a continuing and regular member of the Department of History, assuming that he/she had been awarded tenure. As we discussed in our meetings this proposal has the advantage of guaranteeing an appointment in Polish History without involving the major costs associated with a Chair, i.e. \$2 million. I believe that a sum of \$750,000 would both enable us to make an appointment that was initially in the \$40,000 to \$50,000 range, and also to provide a fund that would permit the incumbent to conduct research and other seminars and to engage in the kind of community activities that are often associated with Chairs. I have been assured by the Provost that as soon as the money is raised, an immediate appointment in Polish History will be authorized..."

The Department of Development further explains that the sum of \$400,000 to be raised during the first phase of the campaign, would enable the appointment of a professor. The further \$350,000 to be pledged over five years would form a fund in perpetuity guaranteeing the permanent position of a Professor of Polish History.

Donations to the University entitle donors to membership in two university clubs. Donations from \$500-\$999 within one year ensure membership in "The Taddle Creek Society". Members are invited to special receptions

and their names (with their consent) are listed in the "Alumni Magazine".

"The President's Committee" recognizes donors giving \$1,000 or more during any one year. There are three classes of membership in this club: Members - for donors from \$1,000-2,499, Patron - from \$2,500-4,999 and Benefactor for donors giving sums over \$5,000 in a given year. The names of the members of the President's Committee are listed in its annual report and in the "Annual Giving Report". They are invited to two or three special events and may apply for free membership in the Faculty Club. They also receive the University magazine "The Bulletin".

Contributing to the establishment of a professorship in Polish history at the University of Toronto should be a matter of great importance to all of us. It will be a priceless legacy that we can leave to future generations. At the same time it will be a valuable contribution to Canadian culture. We appeal especially to U of T Alumni.

Please make out cheques to: "The University of Toronto", with the note at the bottom of the cheque: "Polish History Professorship" and mail them to: **Director of Individual Giving, Department of Development, University of Toronto, Toronto, Ontario M5S 1A1** (a copy of the pledge should be sent to Canadian Polish Congress, 288 Roncesvalles Avenue, Toronto, Ontario M6R 2M4).

S.T. Orlowski
President

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Czytelnicy piszą

26 października 1988 r.

Wróciwszy do domu z ostatniego Walnego Zjazdu STP uświadomiłem sobie, że W.Z. potraktował bardzo niesprawiedliwie ustępujący Zarząd Główny z Prezesem M. Zarembą na czele. Otóż nikt z uczestników Zjazdu nie pomyślał by dodać do wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi tradycyjne "z podziękowaniem", co w stosunku do tego zarządu byłoby więcej niż grzecznościową formułką. Uważam bowiem, że zarząd ten wywiązał się z zadań bardziej niż zadowalająco. Bez wahania użyję: Bardzo dobrze. Spójrzmy na dokonania.

Opuszczałem poprzedni Walny Zjazd pełen obaw o dalszy kierunek rozwoju naszego Stowarzyszenia, kiedy to wśród uczestników Zjazdu wyłoniły się znaczne różnice do poczynić na przyszłość. Według mojej oceny zarząd wybrał drogę, która nikogo nie antagonizowała, a jednocześnie skierowała rozwój we właściwym kierunku. Już to doko-

nanie zasługuje na naszą wdzięczność. Niewłaściwy wybór mógłby mieć poważne następstwa dla naszej organizacji.

Zarząd przygotował doskonale opracowany Brief to the TASK FORCE on ACCESS to PROFESSIONS and TRADES in ONTARIO na zaproszenie Rządu Provincji Ontario. Uważam, że Stowarzyszenie może być słusznie dumne z tego memorandum. Proponuję, by memorandum to wydrukować w The New Link. Poinformowano mnie także, że autorem tego memorandum jest kol. M. Zaremba, Prezes ustępującego Zarządu. Chociażby za ten "brief" należy mu się specjalne podziękowanie.

Zarząd także opracował Informator dla poszukujących pracy. Wydaje mi się, że jest to jedyna publikacja tego rodzaju w języku polskim. Co więcej, ten Informator nie jest jedynie zlepkiem informacji z publikacji dostępnych na tym kontynencie. Wiele aspektów tego Informatora jest opracowanych i adresowanych specjalnie dla użytkownika przybywającego z Polski. Zarząd nie

ograniczył się tylko do opublikowania Informatora. Poszedł o duży krok naprzód tworząc sieć komórek poszukiwania pracy działających przy każdym oddziale STP.

Walny Zjazd to wszystko przeoczył.

Pragnę tą drogą wyrazić publiczne uznanie dla kol. M. Zaremby oraz członków Zarządu za doskonale spełniony obowiązek.

Przesyłam koleżeńskie pozdrowienia,

B. Szpakowski
Przewodniczący
Oddział STP Ottawa

FRONT WAVE INC.

HIGH TECHNOLOGY INNOVATIONS
EFFICIENT CONTROL OF ACID RAIN
EMISSIONS

POOL OF 600 ENGINEERS &
SCIENTISTS

President: **B.D.E. PRAZMOWSKI**
6551 Mississauga Rd.
Mississauga, Ontario L5N 1A6
tel. (416) 567-4122-2

WITAMY NOWYCH CZŁONKÓW STP

Oddział Montreal

Zdzisław Barski	mgr inż. elektryk	57	Politechnika Łódzka
	dr nauk technicznych	68	Politechnika Łódzka
Janusz Gill	technik chemik	69	Technikum Chem. w Tarnowie
Ryszard Grabski	mgr inż. geodeta	63	Akademia Gór.-Hutn. w Krakowie
Jadwiga Jozewska	dr nauk fizycznych	73	Uniwersytet Poznański
Mirosława Mazus	mgr geologii	75	Uniwersytet Warszawski
Zbigniew Mazus	mgr paleontologii	75	Uniwersytet Warszawski
Maciej Maciejewski	mgr inż. środowiska	82	Politechnika Warszawska
Zdzisława Ryszkowska	mgr inż. bud. wodno-melioracyjnego	77	Politechnika Szczecińska
Zdzisław Kulas	mgr inż. elektryk	74	Politechnika Szczecińska

Oddział Ottawa

Wojciech Prosiński	mgr inż. elektryk	75	Politechnika Częstochowska
Tomasz Stefański	mgr inż. elektryk	78	Politechnika Warszawska
Wanda Stefańska	mgr inż. elektryk	78	Politechnika Warszawska
Michał Kępka	mgr inż. mechanik	69	Politechnika Warszawska
Maria Kępka	mgr inż. architekt	70	Politechnika Warszawska
Mieczysław Prus-Więckowski	mgr inż. górnik	44	Politechnika Warszawska
	ingenieur des mines	48	Universite de Liege

Oddział Toronto

Jerzy Remisz	mgr inż. mechanik	60	Politechnika Śląska
	dr nauk technicznych	74	Główny Instytut Górnicstwa w Katowicach
Krzysztof Hojka	mgr inż. geolog	87	Akademia Gór.-Hutn. w Krakowie
Stefan Stupak	mgr matematyki	74	Uniwersytet Poznański
Marek J. Świrski	mgr inż. mechanik	75	Politechnika Poznańska
Jarosław S. Skreta	mgr inż. bud. lądowego	83	Politechnika Warszawska
Michał S. Ossowiecki	mgr inż. elektryk	88	Politechnika Warszawska
Zbigniew Kozłowski	mgr inż. elektryk	82	Politechnika Świętokrzyska

Z żałobnej karty

Współtwórca księżycowego pojazdu

W początkach stycznia br., w Santa Barbara, CA, zmarł w wieku 84 lat wybitny konstruktor dr Mieczysław Bekker, który przeszedł do historii badań kosmicznych jako współtwórca księżycowego pojazdu (lunar roving vehicle). Pojazd ten wykorzystany został przez astronautów Apollo-15, 16 i 17 prowadzących badania na Księżycu.

Ale zanim przedstawimy krótki rys biograficzny zmarłego uczonego, korzystając z publikacji wydrukowanej na łamach "Nowego Dziennika" i podpisanej inicjałami (bb), chcemy podzielić się refleksją, która tej śmierci winna towarzyszyć. Zmarł bowiem kolejni, wybitny Polak, urodzony, wychowany i wykształcony w Polsce, którego wojenne losy rzuciły na ziemię amerykańską, gdzie pozostawił po sobie dobrą pamięć oraz bogaty dorobek naukowy.

Polonia powinna być dumna z tego typu przedstawicieli i obowiązkowo polskiej grupy etnicznej jest czynić wszystko, aby pamięć o nich oraz o ich dokonaniach popularyzowana była nie tylko w polonijnych kręgach lecz również, a może przede wszystkim w środowiskach anglojęzycznych.

Mieczysław Jerzy Bekker urodził się 25 maja 1905 roku w Strzyżowie na ziemi hrubieszowskiej (a nie jak podaje "Nowy Dziennik" w województwie poznańskim) i uhonorowany został, kilka lat wstecz, specjalnym medalem wybitym przez Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie dumne z naukowych osiągnięć rodaka.

Ukończył Instytut Technologii w Warszawie otrzymując stopień magistra inżyniera mechanika i w latach 1931-39 prowadził badania nad pojazdami wojskowymi wchodzącymi w skład zmotoryzowanych jednostek. Po wybuchu wojny kontynuował prace przez pewien czas w Paryżu, a następnie w Kanadzie, gdzie awansował do stopnia pułkownika przechodząc w stan spoczynku dopiero w 1950 roku.

Następnie był organizatorem i pierwszym dyrektorem Land Locomotion Laboratory w Arsenalu, Detroit wykładając jednocześnie na Uniwersytecie Michigan. W latach 1960-70 pracował w Defense Research Laboratories of General Motors w Golecie, CA, przygotowując dla astronautów pojazd księżycowy. Był autorem wielu fundamentalnych publi-

kacji technicznych, członkiem światowych organizacji naukowych, a za badawcze osiągnięcia w dziedzinie motoryzacyjnej techniki otrzymał trzy tytuły honoris causa z Uniwersytetu w Monachium (1962), Carleton w Kanadzie (1975) i Bologna we Włoszech (1987).

Mieczysław Bekker związany był przez długi okres czasu z detroickim środowiskiem techniczno-inżynierskim i może dobrze byłoby, aby jego osoba oraz niepodważalne dokonania naukowe spopularyzowane zostały właśnie w Detroit, za pośrednictwem Stowarzyszenia Amerykańsko-Polskich Inżynierów, którym kieruje energiczna prezeska Ann Fletcher.

I jeszcze jedna sprawa godna jest podkreślenia. Profesor Mieczysław Bekker nigdy nie rościł sobie pretensji do uważania siebie za konstruktora pojazdu księżycowego w tym sensie, w jakim to słowo ma w Polsce. Budowa mechanizmów, części elektrycznych, podwozia itp. prowadzona była pod nadzorem głównego inżyniera. "Moim zadaniem - stwierdza w swoich wspomnieniach profesor - było ocenianie całego systemu z punktu widzenia lokomocji. Do tego celu były użyte wyniki moich prawie dziesięcioletnich badań, które były prowadzone pod moim kierunkiem w specjalnym laboratorium."

Dziennik Polski